

SŁOWO

WILNO, Wtorek 23 września 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Administracji 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
 BIENIAKONIE — Bułt Kolejowy.
 BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
 DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
 DUKSZYCY — Bułt Kolejowy.
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, — W. Włodzimierow.
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
 IWIEŃC — Sulep Tytoniowy S. Zwierzyński.
 KLECK — Sklep „Jedność”.
 LIDA — ul. Szwalska 13 — S. Mateski.
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
 NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
 OSWIĘCIAN — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauz.
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
 SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
 STOLCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
 ST. SZCZĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
 WILEŃSKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska
 WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
 WÓLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Mówmy wyraźnie...

Przeprowadzmy pewną analogię hipotetyczną, by sobie lepiej wyjaśnić nastroje miejscowe wobec zawilego zagadnienia.

Ostre i głębokie były przeciwnostwa narodowo-wyznaniowe do chwili t. zw. emancypacji katolików w roku 1829 na ziemiach Wielkiej Brytanji i Irlandji. Tradycja ich nie wygasła aż do najnowszych czasów. Gdy Irlandja uzyskała po wojnie dominjalną niezależność — północna jej część — Nasycony duchem anglo-protestanckim Ulster oderwał się od macierzy, utrzymując, miłszy mu, związek z Anglią. Irlandczycy to naród porywczy, zapalny, przywykły walczyć w sprawach narodowych bronią o znacznie szkodliwszym ostrzu jak pióro, większej sile wybuchowej niż kałamierz. Gdyby mia rodzaje sfery Kościoła umyśliły w chwili obecnej, zapoczątkować w Irlandji akcję misyjną dla nawrócenia Ulsteru i Anglii a w celu łatwiejszego pozyskania odszczepieńców, wprowadził tam nowy obrządek anglikański, rozpoczynając krzewienie jego na narodowo zagrożonych północnych rubieżach Irlandji... wolno przypuszczać że wywołałoby to żywiołowy sprzeciw Irlandczyków, groźny, jak wybuch Krakatoa lub ostatnie trzęsienie ziemi italskiej — zachwiałoby się niejedno mu ry, nastąpiłyby rozlew cenniejszego, jak atrament płynu. Komu irlandzkie stosunki i nastroje nie są zupełnie obecne ten wymowę tego porównania odczuć zdoła. Albo wyobraźmy sobie groźny tumor, jakiby powstał w Italji faszyzowskiej, gdyby Kościół umyślił w ten lub inny sposób spóldziać niemieckiemu risorgi mento w dzisiejszym Tyrolu włoskim. Jakby zwrócił naród francuski, gdyby w Alzacji wprawdono pewne, szczególne niemieckie nabożeństwa, rozpowszechniano modlitewniki niemieckie, ad captandam benevolentiam Germaniae? My przyjmujemy podobne sprawy z odpowiednim spokojem i niewolno nam wkraczać na manowce nieprzyjaznych przeciwnostw z powagami Kościoła, wszakże zastrzeżenia swoje wypowiadać winniśmy a głos wyawetela świeckiego choćby pozbawiony wtóru niemięgo szcęką, także na uwagę zasługuje.

Jeśli poczynania unijne na ziemiach naszych wywołują szereg zastrzeżeń, to na akcję wobec wielkiej Rosji czyli szerzej pojętą należy patrzeć z pełnym i zupełnym współczuciem. Powodzenie jej zbliżyłoby ten naród z Europą, ułatwiłoby usunięcie szeregu nieporozumień i kamieni obrazu odwiecznych. Jeno złudzieby uleżał kłoby wierzył w szybki i pomyślny rozwój wypadków.

Na błędny tor był nastawiony rozum Siemaszki, wskazywał przenikliwość i bystrości odmówić mu nie można. Usuwanie „lacińskiego naleciałości” z nabożeństwa unickiego przeprowadził, jakoby dla przywrócenia mu pierwotnej właściwej formy, w gruncie rzeczy był to zrównać w oczach ludu z nabożeństwem prawosławnym, by żadnej w nich różnicy dojrzeć nie umiał Teoria srogiego i wrogiego statysty znalazła zastosowanie, przy zamierzonej odbudowie wschodniego Kościoła za dni naszych. Nabożeństwo w nowej formie nie jest starem, unickiem, jest ono w granicach możliwości kopją rosyjsko-prawosławnego. Forma obrządku jest tak ujęta, że zmiana treści jego, dla przeciętnego laika, zostaje niedostrzegalną. Obiecująca zwrót ku zachodowi i odwrót.

Podobne postawienie sprawy jest niewątpliwie ponętnem dla szcuplej grupy, na szczytach emigracyjnej inteligencji rosyjskiej, która znalazła upragnioną przystan dla skołataney myśli w zjednoczeniu z Rzymem. Mile brzmią jej głosy w Rzymie, jeno w Moskwie nikt nie słyszy i bodaj słysząc nie pragnie. Graupa ta jest niestety szczupłą i pozbawioną wszelkich wpływów na Rosję. Miarodajny głos w tych sprawach posiadają ludzie o zgoła odmiennym światopoglądzie, żelazni wrogowie Kościoła powszechnego, przeniknięci rdzą nienawiści do Zachodu i jego kultury. Myśl zachodu pozostanie im obcą, choćby ubrana w najautentyczniejsze szaty wschodnie. To stara szkoła świętobliwego synodu z epoki jaskiniowej... czy też przedwojennej. Cerkiew prawosławna wykonywała swobodnie swój obowiązek według własnego uznania i upodobanych wzorów i niestety do potwierdzenia ich przez Kościół katolicki szczególnej wagi nie przywiązuje. Niewzrusza się obdarzony, gdy go ofiarodawca obdarza jego bezsprzeczną własnością. Zresztą rdzeń sporu nie

w zewnętrznych formach tkwi ukryty, lecz w osnowach Cerkwi rosyjskiej, zwrócmy się znowu do pomocy porównania by to sobie należycie uprzytomnić.

Gdyby Polska była znacznie jęszcze potężniejszą niż nią jest obecnie i w ten sposób umyśliła przemówić do swego sąsiada ze wschodu. „Pełni jesteśmy dobrych dla wasuczuć, bośmy braćmi — choć od wieków powaśnieni — czas już usunąć stare niestęmy otoczeni, my i wy. Z zachodu jesteśmy dobrych dla wasuczuć, zóporozumienia. Światem wrogów jedziejowe swe posłannictwo poczytując ujarzmianie Słowian i rozszerzenie ich koszem, sfery swoich wpływów na wschód. Na wschodzie dalekim świat mongolski groźnie głowę podniósł. Tylko zjednoczone siły nasze wrogim mocom sprostać zdołają. Niech więc wybije godzina pojednania”.

„Chcąc dać dowód naszej względem was przyjaźni, stwierdzamy: nie mamy żadnej pretensji do Moskwy z całym jej obszarem rdzennych ziem rosyjskich, ofiarowujemy ją wam i uznajemy za waszą własność bezsprzeczną. Jest to dar wielki i wspaniałomyślny, nikt chyba temu nie chce zaprzeczyć. W zamian za to i wy będziecie musieli uczynić pewne ustępstwa. Widzimy pewne wady i błędy w waszym ustroju państwowym i narodowym, te będziecie musieli poprawić, o tem pomówimy. Również uznacie Polski pierwszeństwo i zwierzchnią władzę, jako zasadniczy nieodzowny warunek wszelkiego porozumienia”. Wątpić wolno, czy podobny program wywołałby życzliwy odpowiedź w umysłach rosyjskich mężów stanu.

Pycha cesarzów bizantyjskich i ich nadwornych patriarchów była bodaj źródłem rozłamu w odległej przeszłości, niechcili znać wyższości następców Piotra św. Tradycja ta przetrwała wieki, wżarła się w naukę, zasady, w cały światopogląd hierarchów prawosławnych. Obecne ich pokolenie skostniałe w tej niechęci niezdolne wyłamać się z pod jarzma wielowiekowych przesądów. Na tym punkcie porozumienie zawsze było trudnym i do dziś dnia pozostało najtrudniejszym. Nie zdołają ich serca zewnętrzne przemiany, nie uznają za brata księdza, ubranego w nieskazitelną szatę wschodnią, póki się on nie wyrzeknie — w ich oczach błędnego — po słuszeństwa zwierzchniej władzy Kościoła powszechnego, — Ojcu św. W tem rdzeń sporu i treść główna rozłamu od wieków).

Ogłędnie, wytrwale i śmiało kroczyć winien, kto do wysokiego dąży celu, zawsze trudnego do osiągnięcia. Wielka a dobra sprawa warta jest poświęceń. Ku zjednoczeniu Kościoła wschodniego dąży dziś Rzym, największa, najwznioślejsza potęga moralna na świecie, współpracować z nią jest wskazanem, jest zaszczytnem. O ile dostrzegamy błąd w szczegółach wielkiego zamierzenia, podnosić głos winniśmy. Rzucanie podwalin pod zamierzony, potężny gmach Kościoła rosyjskiego, w granicach Rzeczypospolitej, byłoby czynem nieogłędny i bronić się przeciwko temu musimy, wszakże niepowinno to nas zrażać do całokształtu wielkiej sprawy.

Na krańce świata wysłał Rzym mężów zaufania, prowadząc swą pracę w rozmaitych kierunkach. Niezawszę z własnego wyboru, czasem jako żołnierz karny, wskutek nakazu zgóry, przyjmuje kapłan rzymsko-katolicki obrządek wschodni, poświęcając swoje umiłowania dla dobra sprawy. Akt poświęcenia i posłuszeństwa, godny uznania, przyjmując często ludzie mądusi ni niechętnym wzruszeniem ramion. To wielki błąd. Widujemy księży katolickich Francuzów, Holendrów, na wzór wschodni odzianych, którzy przyjęli ten obrządek, lecz nie zachwiała się z tego powodu ani Francja, ani Holandia, ani Kościół rzymsko-katolicki.

Dreszcz grozy porusza periodycznie pisma nasze w Krakowie, w Warszawie nawet w Wilnie, z powodu działalności protonatorjusza apostołskiego, obrządku wschodniego, ks. Abrantowicza, który podważa, jakoby był Polski z krańców ładu starego, z odległego od nas, o dziesiątek kilometrów, Charbina. Podobno skłonił kilka polskich zakonnic do przyjęcia obrządku wschodniego, a dzieci polskie, do odświeżania chóralu na nabożeństwie rosyjsko-katolickim. Doprawdy, że powinniśmy być w stanie ponieść podobne ofiary dla wielkiej akcji misyjnej, na wzór innych narodów. Nie możemy odżegnawać się od nich, je-

Pakt Endecji z Centrolewem

WARSZAWA, 22. IX. (tel. wł. Słowa). Dziś po kilkutygodniowych pertraktacjach zawarte zostało porozumienie wyborcze pomiędzy 5 stronnictwami Centrolewem i Stronnictwem Narodowem. Porozumienie obejmuje blok wyborczy i wystawienie wspólnych list kandydatów na terenie 3 województw Małopolski Wschodniej t. zn. we wszystkich okręgach położonych na wschód od Sanu.

Porozumienie obejmuje następujące okręgi: Lwów—miasto, Lwów—powiat, Stryj, Sambor, Stanisławów, Tarnopol i Złoczów. We wszystkich tych okręgach ustalono kolejność kandydatur na listach z ramienia poszczególnych stronnictw tworzących blok.

W okręgu Lwów—miasto na pierwszym miejscu znajduje się przedstawiciel Endecji na drugim — P.P.S., na trzecim — endecji i tak naprzemiennie. W innych okręgach prowadzić będą listy przedstawiciele tego stronnictwa które posiada w danym okręgu największą sferę wpływów.

Wiadomość o zawarciu bloku pomiędzy ultra katolickim stronnictwem Narodowem i stronnictwami z którymi ze względu na odrzucenie programu religijnego nie mogła pójść nawet Chrześcijańska-demokracja, wywołała w kołach politycznych popierających dotąd Endecję przygnębienie. W Warszawie ukazały się dodatki nadzwyczajne wydane przez Dzień Polski donoszące o zawarciu tego bloku.

Czołem kandydaci bloku sjonistycznego

WARSZAWA 22.IX (tel. wł. „Słowa“). Na liście państwowej zjednoczonego bloku sjonistów kandydować ma na pierwszym miejscu b. poseł Grunbaum, na drugim prezes warszawskiej organizacji sjonistycznej dr. Lewittse, a na trzecim prezes małopolskiej organizacji sjonistów dr. Rozmaryn.

Deбаты nad sprawami mniejszościowymi

MIN. ZALESKI ZWALCZA NIEMIECKI PROJEKT REZOLUCJI.

GENEWA. PAT. — Na poniedziałkowym ranem posiedzeniu 6-jej komisji w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad częścią raportu sekretarza generalnego, dotyczącą wykonania opieki nad mniejszościami. Wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość o naradzie państw Małej Ententy, Polski i Grecji, która miała miejsce wczoraj w hotelu les Bergues. Wiadomem było, że na konferencji tej ministrowie spraw zagranicznych stwierdzili zupełną jednogłośnie poglądów co do też, ujawnionych przez delegata Niemiec na 6-tj komisji i uzgodnili raz jeszcze stanowisko swoje w dalszym ciągu tej debaty.

Najpierw dłuższe przemówienie wygłosił delegat Grecji, wyjaśniając cele, dla których traktatowa ochrona mniejszości została wprowadzona. — Następnie zabrał głos p. minister Zaleski.

P. minister zaznaczył, że przemówienie delegata Niemiec zmusza go do zabrania głosu.

Pan Koch-Weser, — mówił minister kładąc nacisk na fakt, że połowa petycji, otrzymanych przez sekretariat, została uznana za nie do przyjęcia, wyciągnął z tego wniosek, że Liga Narodów powinna być pod tym względem możliwie liberalna. Otóż tak ten nie jest nowy. Komitet utworzony przez Radę w marcu 1929 r. oświadczył dotkniętym w swym raporcie, że połowa 300 petycji, otrzymanych od września 1921 roku, została uznana jako nie do przyjęcia.

Ku mojemu wielkiemu zdumieniu, znajduję się nagle wobec tego rodzaju rezolucji, którą delegat niemiecki proponuje sprawozdawcy do jego raportu. Wydało mi się, że p. Koch-Weser, uciekając się do tej niezwykłej procedury, usprawiedliwiał fakt ten, że tekst jego stanowiłby streszczenie wymienionych w czasie dyskusji zdań. O ile tak w istocie jest, w myśl naszego niemieckiego kolegi, muszę ze strony ostrojsze od tego punktu zrobić jaknajbardziej stanowcze zastrzeżenie. Sąż tu przeciwieństwo, że opinia większości jest wyraźne przeciwieństwo tendencjom, wyrażonym w tekście delegacji niemieckiej. Tekst ten zawiera, poza dość znanymi względem natury politycznej, widoczną krytykę działalności Rady i Sekretariatu w dziedzinie ochrony mniejszości oraz sugestię, dążącą do wprowadzenia zmian do obecnej procedury. Nie może ona być, moim zdaniem, wzięta pod uwagę przez sprawozdawcę.

Nie wątpię, że delegacja niemiecka, po wygłoszeniu tu przed nami kilkakrotnie deklaracji, przepojonych troską tak szczerą i pieczołowitą jak szlachetna w stosunku do mniejszości, oświadczy nam niezwłocznie, że rząd Rzeszy gotów jest natychmiast podpisać traktat mniejszościowy, gdzie zobowiązuje się poddać całkowicie wszystkim przepisom będącym w mocy procedury w dziedzinie ochrony mniejszości. Jestem pewien, że dla sprawy mniejszości, obronionej z takim zapalem przez p. Koch-Wesera, taki akt rządu niemieckiego stałby się nowym i rzeczywiście dobroczynnym bodźcem.

W odpowiedzi ministrowi Zaleskiemu zabrał głos min. Cudrtius. — Następnie przemawiał jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marin-kowicz i wreszcie Briand.

W pięknie przemówieniu Briand podniósł szlachetny cel opieki nad mniejszościami, przypominając, że opieka ta stanowi nowość w życiu politycznym Europy i znaczną poprawę w stosunku do czasów przedwojennych.

Mówiąc o debacie, jaka rozwinęła się na 6 komisji, Briand ostrzegł przed zgubnymi skutkami, jakie może wywołać. Krytyka, jakiej oddał delegat Niemiec działalność sekretariatu generalnego i Rady w sprawach mniejszości, wywołuje nieczym niesprawiedliwe wrażenie, że opieka ta nie jest wykonywana. Krytyka ta zmniejsza zaufanie, z jakim mniejszości odwołują się do Ligi, wzniesła zarzewie bunot mniejszości przeciw własnemu państwu. Dalej Briand cytuje ustęp mowy Stresemanna z sesji Rady, gdzie niemiecki minister spraw zagranicznych twierdził, że pierwszym obowiązkiem mniejszości jest lojalność wobec państwa.

Fantastyczne pogłoski, „Berl. Tageblatt”u“

WARSZAWA. (Pat). W związku z artykułem „Berliner Tageblatt” z dnia 21 b. m., zawierającym fantastyczne informacje o rzekomych rokowaniach polsko-litewskich w Pkiliszkach w Warszawie z udziałem ks. Urbanowicza z Ameryki, dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że rewelacje „Berliner Tageblatt” pozbawione są wszelkich postaw i niezgodne z prawdą.

Ułomnym jest człowiek, nawet suk nia kapłańska nie zabezpiecza go od błędów, ale noszący ją zaszczytnie, mąż zacy i mądry na szczególne zasługujące zaufanie. Takim jest ks. Abrantowicz Białorusin. Otrąbianie za wroga obywatela innej narodowości dlatego, że ją miłuje, jest najgłupszym i najszkodliwszym sposobem tworzenia sobie wrogów. Można miłować swoją narodowość bez nienawiści do sąsiada podobną niechęcią. Może nawet ksiądz Kołpiński, który z czarą goryczy w sercu wyjechał z Polski, miał pewne do tego powody. Walić pięścią w pierś si cudze, wołając tua culpa, twoja вина, człowiek bardzo bywa skłonny, ale uderzać się w pierś własną z tem samym przeświadczeniem, co do siebie samego, nie lubi.

PIKILISZKI, p. KOSMOWSKA i MARSZAŁEK SEJMU

Minister Staniewicz ogłosił w Piłsudskich, jest wiadomość, iż Marsz. Piłsudski, jako premier, nie pozwolił na konfiskatę pism, gdzie będzie on zaczepony jako osoba prywatna. Jest to ze strony Marsz. Piłsudskiego gest bardzo dumny. Oddzielić jego osobę urzędową od osoby prywatnej jest bardzo trudno ze względu na specjalne znaczenie, które dziś Marsz. Piłsudski w Polsce zajmuje. Lecz dyspozycja Marsz. Piłsudskiego uznacza: „Takie potwarze, jak o Pikiliszkach, niech piszą. Tu ja obrony od nikogo nie potrzebuję i nie chcę”. Bezinteresowność Marsz. Piłsudskiego jest zbyt powszechnie znana. Nie jest to nawet bezinteresowność, jest to coś więcej. Należy mu na podstawie specjalnej ustawy pieniądze, Marszałek Piłsudski odsyłał Uniwersytetowi wileńskiemu. Mieszkańcy Druśkien wiedzą, jak skromne do przesady życie prowadzi. Swego czasu Sienkiewiczowi kupił naród dobra. Piłsudskiemu, który życie zdarł w służbie idei, który całe życie nietylko gardził, lecz i brzydził się pieniędzmi — niektórzy Polacy odwdzięczyli się potwarzą o Pikiliszkach. Tak jak niektóre pisma opocyjne na pierwszej stronie jako pierwszą sensację umieszczają wiadomość, iż jakiś p. Stanisław Piłsudski ma czeke niepokryte. Nawet z jakiegoś faktu chcą robić broń polityczną — ze zbiegu okolicznościowego nazwisk.

Być może echem tego, iż prasa opocyjna paczęła pisać potwarze o

Tryb życia uwiezionych b. postów

Prokurator Michalowski udzielił jednemu z pism wywiadu w związku z wiadomościami, szerzonymi przez prasę opocyjną, jakoby b. pisowice, umieszczony w Brześciu Litewskim doznawali brutalnego traktowania.

Na wstępie pada pytanie o słynną baszę więzienną. — Uporczywa ta pogłoska — oświadcza prokurator — mimo stanowczego jej zdementowania, pojawia się bezustannie. — Otóż raz jeszcze kategorycznie stwierdzam, że żadnej baszy w Brześciu nad B. wogóle niema.

Aresztowani posłowie osadzeni zostali w jednym ze skrzydeł więzienia wojskowego. „Więzienie wojskowe w Brześciu n. B. — mówi dalej p. prokurator — jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym. Rygor w tem więzieniu obowiązuje ten sam, co i w innych więzieniach, a stosowany jest wobec aresztowanych w podobny sposób, jak i dla innych aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnym.

W dalszym ciągu p. prokurator Michalowski prostuje plotkę, jakoby b. posłowie siedzieli w celach pojedynczo, siedzą oni po dwu w jednej celi.

Nieprawdą jest dalej, że w czasie spaceru każdego z b. postów eskortuje specjalny wartownik. Spacerzy aresztowanych odbywają się zgodnie z obowiązującymi przepisami i bez żadnych specjalnych obostrzeń w tym kierunku.

Pisze się wiele o środku przeciwko rozbactwu „Flicie”. — Otóż oświadczam kategorycznie — stwierdza p. prokurator — że nikt z osadzonych w więzieniu b. postów nie zgłosił się z żądaniem o dostarczenie mu „Flitu”.

Nic nie wie p. prokurator o ostrzyżeniu b. postów, natomiast oświadcza dalej, iż: „Jeżeli chodzi o izolację uwiezionych od świata zewnętrznego, to jest ona wskazana i konieczna, a stosowana jest za wiedzą i wolą cywilnych władz sądowych. Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży całkowicie w kompetencji prokuratora, względnie sędziego śledczego”.

Padła jeszcze pytanie o przebraniu byłych postów w stroje więzienne.

— Do tej chwili nie został przebrany ani jeden z b. postów — stwierdza p. prokurator — W przepisach powiedziano bowiem, że więźniów znajdujących się pod śledztwem, nie wolno ubierać w takie same ubranie więzienne, jak uwiezionych z wyroków prawomocnych.

Zaznaczam, że do tej chwili posłowie korzystają ze swych własnych ubrań. Więzienie dostarczono książek, zezwalając na lekturę, jak również otrzymali oni szcapy, warcaby i t. p.

Niezbędny korzystnie dla licznych adwokatów brzmi wyjaśnienie p. prokuratora Michalowskiego sprawy obronców: — Dotychczas żadnych obrońców niema — są tylko amatorzy. Ja, jako prokurator, mogę rozmawiać jedynie z obrońcą, zapoatrzonym w formalną plenipotencję. Takich plenipotencyj panowie amatorzy na obrońców nie posiadają. Plenipotencje do podpisania przesłałem do Brześcia n. B. przed dwoma dniami i oczekuję ich z powrotem w najbliższym czasie.

Sprawa zaś przeniesienia aresztowanych b. postów do innego więzienia przedstawia się następująco: — Władze sądowne — oświadcza p. prokurator — nie noszą się z zamiarem przeniesienia aresztowanych ze względu na bezpieczeństwo, jak i na specyficzną podrażnienie, wywoływane stałe przez stronnictwa opocyjne.

Catokształt sprawy aresztowanych byłych postów przypada sędziemu śledczemu do spraw szczególnego znaczenia. — Sędzia tym jest sędzia Demant, którego nominacja na sędziego śledczego przy sądzie apelacyjnym do spraw szczególnego znaczenia, wbrew fałszywym doniesieniom i pogłoskom, podpisana już była w maju czy czerwcu r. b. Sędzia Demant nie mógł jednak objąć swego stanowiska, wczesniej ze względu na to, że nie było nikogo, kto by mógł objąć opróżnione przez niego stanowisko sędziego śledczego zapasowego do spraw komunistycznych. Obecnie już został mianowany na jego miejsce sędzia śledczy w Białymstoku, Kwiatkowski. Formalna procedura jednak tej nominacji jest dość długa, gdyż nominacja ta musi być podpisana przez Prezydenta Rzplitej. Jak tylko sprawa ta zostanie załatwiona, sędzia Demant będzie mógł zająć się powierzoną mu sprawą”.

Lecz oto po wyroku na p. Kosmowską, wysłała do niej Marszałek Sejmu list z wyrazami uznania i zachwytu, ogłasza ten list w gazetach, podając w adresie: „więzienie na Zamku w Lublinie” choć p. Kosmowska jest zwolniona za kaucją. Czy to jest rola Pana Marszałka Sejmu? W uszach mamy jeszcze incydent z djetami. Dje ty Panu Marszałkowi nie zostały wypłacone — czy dlatego uważał za stosowne zmienić konstytucyjnie przepisany charakter swej działalności. Bo konstytucja postanawia, iż Marsz. Sejm jest jedną z naczelnych figur w państwie — a więc figurą, która nie ma prawa czynić demonstracji, mających na celu deptanie wyroku prawowitego sądu.

Tak, czy nie — Panie Marszałku? Cat.

Dr. Med. Marjan Mienicki
 Adjuant • Kilniki Skórno - Syfil.
 Uniw. S. B. powrócił i wznowił przyjęcia, Wileńska 34 m. 3. przyjęcia od 4-7 p. poł.

KRAJOZNAWSTWO „TYGODNIKA
ILUSTROWANEGO“

W przeciągu ostatnich kilku miesięcy, już dwa razy notowaliśmy lekceważące traktowanie geografii, historii i stosunków naszego kraju przez prasę warszawską i krańską. Najpierw „Dziennik Wileński”, burtem zasiany przez dodatek „naukowo - popularny” centrali warszawskiej, starał się wtłoczyć w głowy swych czytelników, że Tomasz Zan pochowany jest w „Kochawczewie” położonym w woj. wileńskim. Potem krakowski „Światowid” przez swego „specjalnego” fotografa wydelegowanego do asystowania P. Prezydentowi w jego podróży po Wileńszczyźnie, podając fotografie p. Bolesława Świątórskiego jako ofiarodawcy skóry niedźwiedziej P. Prezydenta, kurtuzyjnie zamienił nazwisko Świątórskiego... na Sianożęckiego. Wreszcie obecnie świeżo wydany „numer wileński” Tęg. Ilustrowanego w artykule „Wieś i dwór na kresach”, pióra p. Kownackiego, wymieniając całego państwa pięć majątków wileńskich, które „mogą konkurować z powodzeniem z innymi dzielnicami Polski” - a również podając pięć nazwisk właścicieli tych majątków, popełnia trzy błędy. Po pierwsze, nazywając maj. p. Borowskiemu „Trybanami”, po drugie - majątek p. Bohdanowicza „Obodową”, a po trzecie, wymieniając jako właściciela Malinowszczyzny „W. Świątórskiego”. Być może autor coś słyszał i o p. W. (acławie) Świątórskim jako postępowym gospodarzu, (czego ze swej strony nie zaprzeczamy), jednak majątek p. Wacława nosi nazwę Jachimowszczyzny - a nie Malinowszczyzny.

ległych w walce o Niepodległość Rzeczypospolitej i kilkanaście podobnych ogrodzeń sztachetowych, okalających groby, w których spoczywają dzielni polacy - poprostu zgroza przejmują, że „Brać brata jest katem”. Tu i ówdzie czytamy: „Sw. p. post. P. P. XX zamordowany dnia XX przez nieznaną bandytów w okolicy X. Czesze Jego pamięci!”, albo też: „s. p. post. P. P. XX zabity w czasie napadu na m. Kurzeniec. Czesze Jego pamięci!”, - Tak, cześć Waszej pamięci! Spójcie spokojnie snem wiecznym, dzielni nasi obrońcy, a ziemia niech będzie Wam lekka, chociaż po śmierci. Spójcie snem takim i Ty, Nieznany Szary Zolnierzyku, broniący wolności Polski, idący w bój z pogardą śmierci, z uśmiechem i pieśnią na ustach.

BARANOWICZE.

Spotkanie Garnizonu wracającego z manewrów. Jeżeliby ktoś obcy przyjechał do Baranowicz w dniu 14 września r. b., to wiele byłby zdziwiony i głowibysy nad znalezieniem odpowiedzi, bo oto miasto przystrojone w chorągwie państwowej, na rogu ulic Szepetyckiego i Szosowej stoi brama tryumfalna - to miasto spotyka swój garnizon, powracający z manewrów. Przed godziną 12-tą około bramy tryumfalnej zbierają się władze, organizacje społeczne ze sztabarami, straż z orkiestrą, szkoły z kwieciami.

BERLIN, Pat. W niedzielę odbył się we Frankfurcie nad Odrą zjazd organizacyj stahlhelmowych, na którym mjr. Wagner i przywódca Stahlhelmu Mrozowicz wygłosili podburzające mowy. Obaj mówcy zgodnie wskazywali, że restauracja monarchji jest koniecznością, podyktowaną względami natury militarno-politycznej. Najważniejszym zadaniem, przed którym obecnie stoi Stahlhelm, jest stworzenie walecznej i bitnej armii niemieckiej. Wszystkie pozostałe sprawy odchodzą na plan dalszy i zależne są od urzeczywistnienia powyższego celu.

Zupełny zanik ruchu na kolei Kowno-Libawa

Władze lotwskie przerwały bezpośrednie połączenie na tym odcinku

Z Kowna donoszą: Wielkie poruszenie wzbudziła tu wiadomość o postanowieniu lotwskich władz kolejowych, które ze względu na kompletny nieomal zanik ruchu na drodze Kowno-Libawa odwołały bezpośrednie połączenie kolejowe na tym odcinku. W sferach kowieńskich komentują to zarządzenie jako polityczne poniesienie na ręce Polski ponieważ zarządzenie to wskazywać może na konieczność uruchomienia dawnej linii Libawo-romeńskiej, na odcinku Wilno-Libawa, co właśnie było treścią obrad w Genewie.

Skazanie na śmierć Wilkického

AMNESTJA DLA PORWANEGO Z WILENSZCZYZNY KEDISA.

Z Kowna donoszą, iż wyrokiem sądu sejsa Kedisa, podstępnie porwanego przez polowego skazany został na karę śmierci szpiegów litewskich z terytorium Polski. Keprzez rozstrzelanie Wilkického, członek organizacji „żelaznego wilka”, oskarżony o szpiezostwo, obecnie zmniejszono mu karę do 10ciz lat więzienia.

Kary śmierci za morderstwo

STANISŁAWÓW. PAT. - Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych skazany został na karę śmierci przez powieszenie niejaki Homyń za zamordowanie Olekszyni, którą ścigał od rzeki, zanurzył jej głowę w wodzie i w ten sposób aduśił.

KRAKÓW. PAT. - Odbyła się tu kilkudniowa rozprawa sądowa przeciwko Kasparczykowi i Sowowej, oskarżonym o wielokrotne morderstwo oraz o napad rabunkowy. Kasparczyk skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Sowowa uwolniona została od winy i xary.

OSTRZEŻENIE
Wobec licznych zapytań niniejszem podaję do wiadomości, że p. ALEKSANDER WARDEŃSKI od lutego r. b. przestał być administratorem dóbr Woropajewo i Postawy i wszelkie wydane przeze mnie plenipotencje zostają mu cofnięte.

3-oddziałowa Szkoła Początkowa
im. Tadeusza Czackiego
została otwarta w roku szkolnym 1930/31 przy gimnazjum im. T. Czackiego (z pełnymi prawami) Wilno, Wileńskiego 13, gmach wspan. tel. 10-56.

Zupełnie darmo!
Zorza i pudelko pasty do obuwia i blaszankę płynu do metali otrzymają każdy kupujący na II Targach Północnych 1 puszkę zaprawy do podłóg za 1 zł. 30 gr.

„KRESOWY MŁYN PAROWY“
w WILNIE ul. Słowackiego 22, telef. 584.
wyrabia wszelkiego rodzaju kaszkę jęczmienną, gryczaną oraz mąkę żytnią.

Zwiedzajcie II-ie Targi Północne i Wystawę Sztuki Ludowej i Przemysłu Ludowego w Wilnie
Pawilony otwarte od godz. 10-ej rano do 8-ej, zaś tereny do godz. 10-ej wieczór.

ŻARÓWKI
elektryczne dla urzędów państwowych i komunalnych oddziałów wojskowych, przedsiębiorstw prywatnych z uwzględnieniem największego rabatu poleca FIRMA „OGNIWO“ w Wilnie ul. Ś-to Jańska 9, telefon 16-06.

Światowy konkurs piękności, który się odbywał w Rio-de-Janeiro w końcu sierpnia i trwał do początku września r. b. miał jeszcze charakter z powodu wystąpienia na tej uroczystości chóru dońskich kozaków - imienia atamana Platowa, z dyrygentem N. F. Kostrickim na czele, który dwa lata temu odwiedzał również i Polskę. Chór ten z powodzeniem występował w ciągu półroczu w Ameryce południowej i kończąco tournée w Brazylii, skąd w początku listopada powróci do Europy.

Piękne kobiety całego świata i dońscy kozacy ptacy wyścigali w występach na wszystkich przyjęciach i koncertach w Rio-de-Janeiro. Najbardziej uroczystym był bal, urządony dla piękności we wspólnym hotelu Gloria, w którym żyły podczas swego pobytu w Rio-de-Janeiro.

Na balu tym, który się odbywał dnia 27 sierpnia obecne były lepsze sfery towarzystwa brazylijskiego korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele prasy i dońscy kozacy ptacy.

21 Państwowa Loteria Klasowa

11 dzień ciągnięcia PRZED PRZERWĄ

Po 5.000 zł. wygrały n-ry: 69727 81025.
Po 3.000 zł. wygrały n-ry: 102006 182817
Po 2.000 zł. wygrały n-ry: 66506 17323 184072 192465
Po 1.000 zł. wygrały n-ry: 8376 12959 20647 27108 32458 52821 96178 115817 119148 122517 137243 155608 184455 205554.
Po 600 zł. wygrały n-ry: 3553 26315 30569 37202 38867 39525 71758 82365 86790 87074 89311 112504 128053 150922 152929 162085 169884 174518 176196 187766 190393 2002333 202273
Po 500 zł. wygrały N-ry: 406 447 1542 6306 7911 18833 21112 34366 34381 37618 39118 44878 45249 45676 51907 52814 60748 64265 64533 66787 77125 93913 93972 96304 99443 101822 104661 120433 123694 125323 125477 127048 127151a 136158 136342 145800 146455 152958 158557 158915 161419 165666 173285 175527a 176536 178213 178290 178713 180535 181490 182778 184702 186026 191592 193593 194377 195303 197292 197677 199604 203240 203280 205295 206642 208916 219700

Szosa dla samochodów przez całą Europę

Zjednoczenie angielskich automobilistów postawiło wniosek na zjedzenie Międzynarodowego Stowarzyszenia Turystycznego w Konstancynie, aby Stowarzyszenie zaproponowało wszystkim organizacjom wybudowanie szosy samochodowej od francuskiej przystani Gatais do Konstancynie. Projekt przyjęto i stowarzyszenie otrzymało tytuł deklaracji, że projekt ten już można urzeczywistnić.

Dążeniem angielskiego zjednoczenia jest aby Anglia połączona została szosą z Indją, ponieważ po wybudowaniu szosy z Gatais do Konstancynie ma być ta droga przedłużona przez Alaj Azje do Indji. Obecnie zwrócono uwagę na europejską część tego planu, najwięcej wielkie znaczenie. Według przypuszczenia angielskiego zjednoczenia wydatki na wybudowanie tej szosy wyniosłyby 2 miliony funtów szl.

Z ogólnej długości 1.800 mil. szosa we Francji będzie miała długość - 32 mil., w Belgii - 220, w Niemczech - 420, w Austrii - 215, w Węgrzech 245, w Jugosławii 480, w Bułgarii - 225, reszta - w Turcji. W razie, gdyby Turcja sprawiła trudności ruchowi samochodowemu na swem terytorjum, Anglii proponują aby szosa z Budapesztu przez Bukareszt prowadziła do Konstancynie.

WĘGIEL Górnośląski bez miaru „WĘGLOKOKS“ WŁAŚC. F. NOWACKI WILEŃSKA 3.

KATOL Japoński proszek jest jednym z najlepszych środków, który radykalnie tępi nietylko pelch, mszyzcy na kwiatkach pokojowych i na roślinach inspektowych, lecz zabija PLUSKWCY, prusaki i karaluchy.

PAMIĘTAJ, ŻE ROK 1930 JEST ROKIEM CZCI DLA MOWY OJCZYSTEJ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

WILEJKĄ POWIATOWĄ

Zycie w Wilejce. Widocznie los mój taki aby tulać się po tym Bożym świecie i wiele pisać do „Ech Krajowych”, wiele czytać przykości prowincjonalnej inteligencji, lub chcącym nią być, która jednak, niestety, rzadko daje o sobie znać. Oto np.: z wilejskiego bruku, o charakterystycznych kociach lebkach, tak mało spotykamy wieści w „Słowie”, że naprawdę, nasuwają się smutne refleksje o naszych głośno rozreklamowanych działaczach, grzeszących gadatliwością, ale li tylko na przeróżnych zjazdach, konferencjach, zebrańach, posiedzeniach etc.

Wilejka - miasto powiatowe, gdzie istnieją instytucje, urzędy, gdzie zagnieżdżył się wzorowy ośrodek Związku Strzeleckiego, gdzie od szeregu lat istnieje Państwowe Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza, „Ognisko Polskie”, kino, kwatera wojskowa, (K. O. P.) - ma wszelkie warunki, aby stać się miastem nieco wyższym ponad poziom zapadłej miejsciny kresowej (jak ma widać krakowianom), zapchaną przez istoty ludzkie i przez nich zapomnianej.

Jeśli chodzi o życie towarzyskie, skupiające się w „Ognisku Polskim”, które reklamuje nader skromny sztyd, - jest ono nieco nudne i ospale. Koniecznym jest, aby ktoś z prawdziwych wilanin zabral głos w „Echach Krajowych” i obszernie naszkicował ośmieszając z życia Wilejki, przejawiającego się w różnorodnych dziedzinach, a szczególnie w dziedzinie kulturalno - oświatowej. Z sztydów, głoścących, że tu lub ówdzie istnieje czytelnia biblioteka, czy też radjoodbiornik, „Dom Pracy” Związku Strzeleckiego, lub inne jakie przejawy, reklamujące życie kulturalno-oświatowe - sędzić jest dość trudno. Pomimo wszystko, wnioskuję jednak, że życie owe jest - że tak powiem - chaotyczne, dorywcze, niestale, a praca nad podniesieniem dobrobytu powiatu zaniedbana.

Chłubną Wilejki będą chyba jedynie li tylko dwa wspaniałe pomniki, wzniesione na cmentarzu katolickim - jeden ku czci poległych żołnierzy polskich w bojach pod Wilejką, drugi ku uczczeniu policjantów, zmarłych od ran, zadanych kulą bandycką lub zamordowanych w obronie mienia i spokoju obywateli. Kilkaś ślicznych nagrobków, zdobitych mogiły bohaterów, po

SPROSTOWANIE

W czasopiśmie „Słowo” z dn. 14 września r. b. został umieszczony na stronie 2-ej artykuł pod tytułem: „Z posiadzenia Sęjmiku Wil. - Trockiego” za podpisem J. B., w którym to artykule, między innymi wspomniano, iż „Obowiązek lekarza powiatowego i sejmikowego są tak rozległe i trudne, że powierzenie ich jednej osobie jest tylko złościwą ironją. Gdyby wytułszy tu to obowiązek, winny stanąłby doświadczyć, albo czytelnik posiadziłby mnie o kpinę, a następnie: „że obowiązek lekarza jest m. in. czuwanie nad zwołaniem (jest ich około 400 w powiecie)” i t. d.

Z treści artykułu czytelnik słuszenie może sędzić, iż wszystkie te czynności wykonuje lekarz powiatowy sam jeden. Prawda natomiast jest, iż lekarz powiatowy wileński - trocki, będąc jednocześnie lekarzem sejmikowym, sam tylko kieruje akcją zdrowotną w powiecie, mając do pomocy jako lekarski personel wykonawczy jednego lekarza w charakterze swego zastępcy z siedzibą w Wilnie oraz 8 rejonowych lekarzy sanitarnych (z siedzibą w Niemenczynie, Podbrzeziu, Mejszagole, N. Trokach, Turgie lach, Olkienikach, Szumsku, Wornianach). Wszyscy lekarze rejonowi zobowiązani są regularnie do systematycznego zwoływania szkół w swoim rejonie oraz do wykonywania wszelkich czynności w dziedzinie sanitarnej, poleconych im przez lekarza powiatowego. Szkół powszechnych w powiecie wileńskim - trockim jest 250.

Za wojewodę Naczelnik Wydziału Dr. med. K. Rudziński.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Czytelnikom interesującym się, czemu przestaliśmy w „Echach” umieszczać korespondencje Strużkowskiego pod tytułem „Przez małą szybkę”, komunikujemy, iż autor „Szybki” zwykłe lato spędza na Wołyniu u swojej córki - żony osadnika wojskowego, zime zaś częściowo u drugiej córki też żony osadnika wojskowego w woj. Wileńskim, częściowo u trzeciej córki, osadniczki w woj. Nowogródzkiem. Sądymy, że po powrocie na zimowe leże Strużkowskiego o nas przypomni. W każdym razie o zainteresowaniu się czytelników „Szybkami” nie omisszalimy zawiadomić naszego cichego korespondenta.

POMNIK W KURZEŃCU

(KARTKA Z DZIEJÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO)

22-go b. m. w miasteczku Kurzeniec pow. Wileńskiego odbędzie się niezwykle podniosła uroczystość patriotyczna, związana ze sprawą wzniesienia w tej miejscowości pomnika ku czci powstańców 1863 r., mianowicie poświęcenie przez J. E. ks. biskupa Władysława Bandurskiego onego monumentu, powstałego staraniem miejscowego społeczeństwa. Zbudowany na samym krańcu miasteczka Kurzenieca przy wielkim gościńcu połockim pomnik ów, aczkolwiek ma stanowić symbol męczeństwa rodaków poległych w nierównej walce z przemożną siłą wojska rosyjskiego w onych okolicach, to jednak zgodnie z intencją jego fundatorów, będzie on przedewszystkiem przedmiotem uczczenia tej wspólnej mogiły 18-tu bohaterów, którą usypiano przed laty na cmentarzu pobliskiego kościoła. Na pomienionej mogile wznosi się prosty krzyż drewniany z odpowiednim napisem.

Pierwotnym zamiarem Komitetu zajmującego się sprawą budowy pomnika powstańczego, było zastąpienie owego drewnianego tymczasowego

krzyża okazałym nagrobkiem, a myśl tę właśnie gorąco popierały sfery urzędowe Wil. Grobnictwa Wojskowego.

Jednakże, zarówno Urząd Starościński z Wilejki, jak i Urząd Gminy Kurzenieckiej przychyliły się do projektu art. - rzeźbiarza Piotra Hermanowicza, autora modelu pomnika kurzenieckiego, który najsluszniej obstawał za sprawą budowy już nie samego tylko nagrobka przy kościele, w miejscu niewdzięcznym pod względem warunków perspektywicznych, lecz wielkiego monumentu, mającego znaczenie pomnika państwowego w hołdzie dla bohaterów walk powstańczych, które się w okolicach kurzenieckich odbywały. Oczywiście, że najodpowiedniejszym miejscem dla ustawienia monumentu tego typu był ów plac o pół kilometra od kościoła odległy, a położony przy ruchliwym punkcie koło gościńca, gdzie w bliskiej przyszłości ma być założony park miejski, a nieopodal wzniesione będą zaprojektowane budynki szkolne.

Zaznaczymy przytem, że nietylko ludność katolicka, lecz wszyscy inowiercy ze szczerem zadowoleniem powitali ów projekt pomnika publicznego. Jakoż po dokonaniu faktie budowy pomnika z rzetelną radością i dumą

powitany on został przez ludność miasteczka i wsi okolicznych. Co do grobu przy kościele, to - ma się rozumieć - zarówno w Gminie Kurzenieckiej, jak i administracji kościelnej dziś już leży na sercu sprawy odznaczenia owej wspólnej mogiły powstańców, chociażby skromnym, lecz równie trwałym i artystycznym nagrobkiem, jak ów pomnik przy gościńcu wykonania p. P. Hermanowicza. Poświęcenie fundamentów wspaniałego pomnika kurzenieckiego przy trakcie Połockim odbyło się 18 lipca r. b. z udziałem władz starościńskich wilejskich i Gminy Kurzenieckiej, przedstawicieli miejscowego Komitetu i przedstawicieli miejscowej ludności.

Budowa tego pomnika trwała w przeciągu dni 30, a ukończona została dnia 21 sierpnia. Przy wznoszeniu tego monumentu pracował pod kierunkiem prof. P. Hermanowicza 4-ch jego uczniów, a dodać trzeba, że wszyscy ci wykonawcy podjęli się tej budowy najupokornej bezinteresownie. Pomnik imponuje przedewszystkiem swymi rozmiarami, ile że wysokość jego sięga 9-u metrów, zaś szerokość podstawy głównej - 6-u metrów. Konstrukcja owego monumentu kamienno - betonowa. Całość koncepcji utrzymana jest w stylu barokowym. Ustóp krzyża, a u szczytu stylowej kolumny, autor projektu wyrzeźbił potęż-

nego orła o mocarnej sile wyrazu, z głową groźnie zwróconą na północ. Pod orłem napis: 1863. Całość odznacza się oryginalnością pomysłu i wdzięcznym formą, przytem doskonale oddobieniem szczegółów plastycznych. Kolor tego monumentu szary z zielonkawym odcieniem. Dzięki ofiarności art. - rzeźbiarza P. Hermanowicza, koszta tego pomnika nie były zbyt wielkie, znaczną jednak sumę pochlebnie rozmaite materiały, użyte przy tej budowie.

Zwróćmy się obecnie do genezy powstania pomnika w historycznym kurzeniecu. Faktycznym inicjatorem odnośnego projektu był p. Antoni Bielewicz, sekretarz Gminy Kurzenieckiej, człowiek wysoce upolecony, a najgorliwiej oddany sprawie zrealizowania powziętego zamiaru. Skutkiem wdanej pomocy p. Aliny Syrewiczówny nauczycielki szkoły miejscowej, oraz p. Władysława Hajkowskiego, wójta gminy, a właściciela folwarków Iwoniec, udało się ten projekt doprowadzić do pomyslnego wyniku.

Powstał Komitet, na prezesa którego powołany został p. Ludwik Kraków, właściciel Lubania, który nader hojnie imprezę finansował, na vice - prezesa wybrano p. A. Bielewicza, a p. A. Syrewiczównę, sekretarzem została p. Julian Foremny, skarbnikiem p. W. Hajkowiec, członkami Komitetu - Wacław Kleczkowski, właściciel folwarku Djakowszczyzna, i p. Karol Fo-

remny. Jednocześnie proszono o objęcie protektoratu nad Komitetem p. Wojewodę Raczkiewicza i o przyjęcie tytułu członków honorowych Komitetu: biskupa Wł. Bandurskiego, gen. Krok - Paszkowskiego, p. J. Burhardowa, Z. Domaniewskiego, p. m. M. i J. Uziebłowa, art. mal. J. Hoppena, art. rzeźb. P. Hermanowicza, dyr. B. Zapasznika i red. M. Latoura.

Oddając cześć powiną prochom bojowników za wolność z r. 1863, którzy znaleźli spoczynek wieczny na cmentarzu kurzenieckim, winniśmy naszycowicz przebieg dziejowy owej mogiły 18-tu powstańców, zabytków w potyczce koło wsi Lubki Ks. Purelewicz ówczesny pleban kurzeniecki, w obecności Buraczewskiego pochował zwłoki ich owych męczenników na cmentarzu w pobliżu ołtarza. Aczkolwiek Buraczewski nie brał czynnego udziału w powstaniu Styczniowym, lecz niejednokrotnie oddawał rozmaite usługi uczestnikom takowego. Pochowani w Kurzeniecu powstańcy, według słów Buraczewskiego, należeli do partji Wincentego Kozieł - Poklewskiego.

Obecny właściciel majątku Serwecz, p. Józef Kozieł - Poklewski opowiada, że stryj jego poległ pod wsią „Władkamy, odległej od wsi Lubki o 35 km. Okoliczność ta jednak nie wyklucza, że partja, dowodzona przez W. Kozieł - Poklewskiego mogła być i pod Lubkami.

Tak się przedstawia jeden z fragmentów, związanych z dziejami Powstania Narodowego w pow. Wileńskim. Sulimczyk



Rozkasz podroży autobusowej na odcinku Pirchupie — Zygmunicki — Olkieni.

KRONIKA

WTOREK 23 Dział
Teki P. M. Jutro Mateusza Ap.

W. słońca o godz. 5 m. 18
Z. słońca o godz. 5 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie.
z dnia 22. IX. 1920 r.

Ciepłota średnia w mm. 757
Temperatura średnia -1-12
Temperatura najwyższa -1-14
Temperatura najniższa -1-12
Opad w milimetrach: 13.1
Wiatr: Południ.-zachodni
przeważający
Tendencja stan stały; wzrost
U w a g i: deszcz.

— Od Wydawnictwa. Niedzielną numer „Słowa” ukazał się w objętości 4 stron, z których prawie trzy zajęte zostały przez ogłoszenia.

Numer ten miał ukazać w objętości 6 stron, lecz w nocy, podczas drukowania, zaszedł wypadek, który uniemożliwił nam wydrukowanie 3 i 4-ej strony.

Obecnie przepraszamy naszych czytelników za zawód, jaki ich spotkał.

WOJSKOWA

— Baczność oficerowie rezerwy i pospołite ruszenia. Podaje do wiadomości, iż w dniu 4 listopada 1920 r. o godz. 9-ej rano odbędzie się raporty kontrolne w sali Garnizonowego Kasyna Oficerskiego w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 13 dla oficerów rezerwy i pospołitego ruszenia, zamieszkałych na terenie m. Wilna oraz pow. Wileńsko-Trockiego i Osmiańskiego.

1. Oficerów rezerwy i posp. ruszenia oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz. 1883

2. Oficerów posp. ruszenia oraz b. urzędników wojskowych (zwolnionych z czynnej służby w W. P.) urodz. w r. 1878.

Jednocześnie powiadomiam, iż obowiązkiem do raportów kontrolnych odbywają je na koszt własny. Ponadto:

1. Mają zgłaszać się w umundurowaniu wojskowym (strój służbowy) z bronią boczna i z oporządzeniem połowem (ornetka połowa, torba oficerska).

2. Mają przynieść ze sobą książeczkę stanu służby oficerskiej i kartę mobilizacyjną wraz z innymi posiadanymi dokumentami osobiste oraz dowody co do ewentualnych zmian zawodu cywilnego i wykształcenia cywilnego, zaszytych w czasie przebywania w rezerwie w Wilnie w pospolitem ruszeniu.

Punktualność stawianictwa obowiązkowa.

Winni niewstawienia się w oznaczonym terminie ponoszą ustawowo przewidzianą odpowiedzialność.

Komendant P.K.U. Wilno Miasto
(—) Ossowski, major

UNIwersYTECKA

— Z Uniwersytetu. Dziś przyjeżdża do Wilna dr. Fryderyk Wilhelm Koschmider, który obejmuje na Uniwersytecie Stefana Batorego katedrę filologii słowiańskiej. Dr. Koschmider do tej pory docent Uniwersytetu w Wrocławiu, znakomity znawca swego przedmiotu jest Niemcem z narodowości, pochodzenia polskiego. Na naszym Uniwersytecie wykladać będzie po polsku.

SZKOLNA

Gimnazjum rosyjskie im. Puszkina. Ministerstwo WR i OP. zezwoliło na przyznanie wileńskiemu prywatnemu rosyjskiemu gimnazjum L. Pospietowej nazwy: „Rosyjskie humanistyczne gimnazjum im. A. S. Puszkina w Wilnie”.

Honorową opiekunką gimnazjum jest zamieszkała w Wilnie wdowa po zmarłym symie wielkiego poety.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z seminarium historycznego. We wtorek 23 b. m. o godz. 7 wcz. w seminarium historycznym (Zamkowa 11) odbędzie się połączone posiedzenie Wydziału III T. P. N. i Oddziału Wileńskiego Polskiego T-wa Historycznego.

Porządek dzienny: 1) Referat Stanisława hr. Matuszowskiego-Lempickiego: „Wotomniarstwo w W. Ks. Lit.” 2) referat prof. St. Pigonia: — Kampania antymasońska w Wilnie w 1817 r.

NADESLANE

— Sprawy sądowe. Wydział Karny Sądu Okręgowego w Wilnie, na posiedzeniu w dniu 19-IX r. b. rozpoznawszy sprawę Bronisława Sniechowskiego, oskarżonego o art. 531, 533 i 540 K. K. ze skargi prywatnej firmy „Zakłady Przemysłowe A. Mozer i S-wie w Nowo-Wilejce” uznał winę świadoma rozgłaszania w druku okoliczności, podkopujących zaufanie do handlowej działalności firmy „A. Mozer i S-wie w Nowo-Wilejce” za udowodnioną i na zasadzie art. 540 K. K. art. 358, 366 — 368, 558 p. 2

Kara za niesubordynację partyjną spadła na b. sekretarza Białoruskiego Klubu Poselskiego

W Mińsku został aresztowany Aleksander Stefanowicz, były sekretarz Białorusko-Włościańskiego Klubu Poselskiego, przebywający początkowo w Grodnie, a potem w Oszmianie, a następnie skazany na osiedlenie na 5 lat w Narymskim kraju za porzucenie placówki komunistycznej w Polsce. Jak wiadomo Stefanowicz uciekł do Rosji sowieckiej, bojąc się aby go nie aresztowano za agitację komunistyczną.

G. P. U. rozstrzeliwuje oficerów

Według otrzymanych informacji w Mińsku został aresztowany, a następnie po krótkiej rozprawie rozstrzelany dowódca „krasnoznamiennego” pułku niejakich Ilijuchin.

W tym samym dniu aresztowano inżyniera — pilota, dowódcę eskadry lotniczej Jaszkw-Sokołowa: Osa dzony w więzieniu G.P.U. Jaszkw-Sokołowa odmówił zeznań mimo torturowania, a następnie powiesił się w cell.

Oryginalna propozycja OBYWATELA SOWIECKIEGO ZBIEGŁEGO DO POLSKI

Ostatnio na terenie pow. Wilejskiego w jednej z pogranicznych gmin zaszedł ciekawy wypadek, mianowicie: jeden z obywateli sowieckich, Polak z pochodzenia, mający po stronie sowieckiej gospodarstwo, skła dające się z 37 ha ziemi i inwentarza żywego, zmuszony był ze względu na represje kolektywizacyjne i obawę zesłania do północnych okęgów Rosji, opuścić swą gospodarke i uciec do Polski.

Przy opowiadaniu o trudnościach, które musiał przeżywać na swej ziemi i represjach czynionych przez władze sowieckie w stosunku do jako tako zagospodarowanych

S. † P.

Włodzimierz Sączkowski

ukochany jedyny syn Bolesława i Małgorzaty z Riza-Porta'ów student prawa Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, barwiarz korporacji „Conradia” opatrzonej św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie dn. 19 września 1930 r. przeżywszy lat 21

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło z kapicy szpitala św. Stanisława przy ul. Wolskiej dn. 22 b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 9 i pół rano na cmentarz Bródnowski. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i przyjaciół w pogrzebie w głębokim żalu, Rodzice i siostra.

S. † P.

WŁODZIMIERZ SACZKOWSKI

barwiarz Korporacji Conradia

opatrzonej św. Sakramentami, zmarł w Warszawie dn. 19 września 1930 r. i został pogrzebany dn. 22 września 1930 r. na cmentarzu Bródnowskim. O nabożeństwie żałobnym nastąpi osobne powiadomienie.

Pograżony w głębokiej żałobie Konwent K. Conradia.

WIEŚCI PRZEDWYBORCZE

MIEDZYZWIAZKOWY KOMITET WYBORCZY POCZTOWCÓW. mieścić się będzie w Świdlicy Pocztowej (Świętojańska 13).

Przed kilku dniami utworzony został międzyzwiązkowy Komitet Wyborczy Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu okręgu wileńskiego.

Skład komitetu wyborczego ukształtował się w sposób następujący: p.p. Kazimierz Dorożyński jako przewodniczący, Piotr Szrubis — zastępca przewodn., Tadeusz Pazowski — sekretarz, Stanisław Korwin-Krukowski, Stefan Morawski, Władysław Szafryk, Franciszek Szaranowski jako członkowie.

Na zebraniu tam przyjęto do wiadomości zatwierdzającej wybór członka Zw. Prac. P.T. i T. p. K. Winiarskiego do prezydium woj. komitetu wyborczego B. B.

P. Winiarski będzie reprezentował Zjednoczony Komitet w prezydium Woj. Komitecie B. B.

Do Woj. Kom. Wyborczego B. B. w Wilnie delegowani zostali p. p. S. Korwin-Krukowski, P. Szrubis i S. Morawski.

Siedziba zjednoczonego komitetu

Przed otwarciem Targów Drobiowych i Hodowlanych

Tegoroczne Targi Drobiowe mają mieć zupełnie inny charakter jak Targi z roku 1928, które były wyłącznie wystawowo-pokazowe. Tegoroczne Targi Drobiowe mają założenie handlowe i mają być pokazem własnego dorobku hodowlanego Ziemi Wileńskiej.

Dotychczas hodowcy troszczyli się o posiadanie materiału hodowlanego z innych dzielnic. Obecnie praca organizacyjna w dziedzinie hodowlanej posunęła się w tył na przód, że społeczeństwo będzie miało możliwość wejścia w kontakt z hodowcami miejscowymi i nabycia materiału zarodkowego miejscowej produkcji.

Na Targach będą reprezentowane hodowcy z województw kresowych.

Na Targach Drobiowych poczesne miejsce zajmie wszystkie rasy kur, a w szczególności te, które się nadają i najlepiej odpowiadają warunkom miejscowym, klimatycznym i gospodarczym. Poza tym będą również: gęsi, kaczki, indyki, których materiał zarodkowy, można będzie zamawiać u poszczególnych hodowców biorących udział w Targach.

Ze zwierząt futerkowych będą reprezentowane króliki: japońskie, rasyjskie, belgijskie i wiedeńskie. Ceny sprzedawczy będą wadziły się dośrodek umiarkowane.

W szerokim zakresie przyjmie udział w Targach Drobiowych T-wo Hodowców Golebi Pocztywyci i Dekoracyjnych.

Związek hodowców drobiu Ziemi Wileńskiej przy Wileńskim T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych w Wilnie, ul. Sierakowskiego 4, chcąc znanomoc społeczeństwo interesujące się hodowlą drobiu z racjonal-

Kącik Grafologiczny

Przesyłam odpowiedzi nieco spóźnione (nie z własnej winy), proszę się nie gniewać i pisać dalej do grafologa. W jutrzejszym „Słowie” umieszczę resztę listów — spóźnionych. Tych, którzy się grafologią interesują, a nie znają warunków naszych, śpieszę powiadomić, iż na odpowiedź należy załączyć znaczki pocztowych na 1 zł.

Chorda dorsalis. Boże — co za termin naukowy, i to ma być pseudonim? Nie wiem co to jest, czy coś z anatomii, czy inna bzdura mądra rzecz. — Drobiażgowość, systematyczność, zamiłowanie pracy, pewnego rodzaju suchoty w przyjmowaniu przejawów życiowych. Zasklepienie w sobie. Stanowczość powziętych decyzji. Bardzo swobodny sposób bycia.

mirjam. Dużo uczuciowości, sentymentu, przy równoczesnym zrównoważeniu i umyślnie praktycznym, skłonności do marzyliściwa, opanowanie, brak skryzystalizowania się dążeń życiowych. Bardzo żaluje, że odpowiedź nadśladw z pewnym opóźnieniem — wiem, jak Pani zależało na pośpiechu — bardzo przepraszam.

Wrażenia Teatralne

Występ Maszyńskiego

Jedną z najprzedniejszych uczt artystycznych miała nieliczne zgromadzona w ubiegły piątek publiczność w „Lutni”. Szereg recytacji wypowiedział znakomity artysta dramatyczny p. Marjan Maszyński. Usłyszeliśmy wyjątki z Mickiewicza, Sienkiewicza, Reymonta, Szymanowskiego, Gomułickiego, Makuszyńskiego, Boya - Zelenkiego, Lemańskiego i Tuwima i t. d.

Nie są to właściwie recytacje. Maszyński z nadzwyczajną plastyką, umie wywołać wizję artystyczną. Pozornie recytuje — a jest w tem i gra dramatyczna i obraz malarski. Umie z nadzwyczajnym darem, najprostszymi środkami wydobyc intencje utworu, myśl jego naczelną ukazać i działanie dramatyczne przedstawić.

Rozmowa Tadeusza z Telimena, rozprawa sądowa o prosiaku z „Chłopów”, ploteczki dam krakowskich Boya, powiatki satyryczne Lemańskiego — to majstersztyki Maszyńskiego wprost niezrównane.

Zasadniczym podłożem jego recytacji jest duża kultura literacka, w połączeniu z kulturą słowa. A że nietylko w zakresie humoru jest Maszyński mistrzem, najlepiej świadczy wypowiedziany z przejmującą prostotą wyjątek z Sienkiewicza.

Ktokolwiek raz usłyszy Maszyńskiego — za każdym razem pójdzie na jego występ. Nietylko bowiem może się uśmiechać, ale i rozkoszować słowem polskiem.

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DN. 23 WRZESNIA

11.58 — Czas.
12.05 — 13.00. Gramofon.
13.00 — 13.15. Kom. meter.
17.15 — 17.20. Progr. dzienny.
17.30 — 17.35. Kom Aeroklubu Akademickiego.
17.35 — 19.00. Tr. z Warszawy. Odcz. turyst. „Nowe szosy w Polsce” — W. Modzelewski. Koncert (muzyka rosyjska) — Glinka, Czajkowski, Rimski - Korsakow).
19.00 — 19.25. Aud. lit. „Inseparables” — nowela M. Gawarewicza z cyklu p. t. „Zona”. Zradzono. H. Hohendingerówna w wy. Z. D. R. W.
19.25 — 19.35. Program na środę i rozmałtości.
19.35 — Tr. z Warszawy. Pras. dzien. radi. Opera ze studja „Cyrulik Sewilski” Rossini'ego w wyk. art. i chóru Op. Warsz. Słowo wstępne — K. Stromenger. Po operze komunikaty.

S. † P. I

Julia Wiercińska

po długich i ciężkich, cierpieniach, opatrzonej św. Sakramentami, zmarła dn. 21-go września 1930 r. w wieku lat 33. Nabożeństwo żałobne o godz. 9 rano dn. 23 IX 1930 r. w kościele Św. Duchy. poczem ekspozycja na cmentarz po-Bernardyński

O czym zawiadamiają, Mąż, synek, siostry, brat i rodzina.

Aresztowanie sekretarza „Gazety Warszawskiej” w Wilnie

Przeszło bez echa w Wilnie aresztowanie podporucznika rezerwy 5 p. p. Leg. Stanisława Włodka, sekretarza redakcji „Gazety Warszawskiej”.

Jak się wyjaśniło, red. Włodek aresztowany został już po skończeniu ćwiczeń, w chwili, kiedy przybył do koszar, aby pożegnać się z kolegami.

Następnego dnia aresztowanego odesłano do Warszawy.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś z powodu przygotowań technicznych do wystawienia „Pana Jowialskiego” przedstawienie zawieszono.

— „Pan Jowialski”. W czwartek ukaże się po raz pierwszy nieśmiertelne dzieło A. Fredry „Pan Jowialski” w pierwszorzędnej obsadzie sceniczy z dyr. Zelwerowiczem w roli Szambelana.

Komedja Fredry wystawiona zostanie w nowej oryginalnej inscenizacji dyr. Zelwera wiza, odbiegającej od dotychczasowego ujęcia reżyserskiego tej sztuki. Nowe stylizowane dekoracje pomysłu J. Hawrykiewicza. Oryginalna muzyka do sztuki skomponował E. Dziwulski.

Bilety w kasie zamawiań od 11 do 9 w.

— Przedstawienia popularne w Teatrach Miejskich. Niedzielne przedstawienia popularne po cenach znizonych wypełni: w Teatrze na Pohulance komedja J. Bliznińskiego „Rozbitki”, w Teatrze „Lutnia” aktualna komedja J. Rączkowskiego „Nad polskimi morzami”.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — W sidłach kłamstwa
Heljos — Śpiewak jazzbandu.
Światowid — Grzesznicy
Wanda — Don Juan (Wieża miłości).
Kino Miejskie — Herkules czarnych gór

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Tajemniczy napad na policjanta. Onegdaj wieczorem, kiedy posterunkowy Piot. Ławdny przechodził ul. Popławską, został znienacka napadnięty przez trzech nieznanych mu osobników.

Napastnicy przewrócili posterunkowego na bruk, pobili i zabrali mu bagneł. Napadnięty nie stracił przytomności i mimo dotkliwych ran zdołał wyjąć rewolwer i leżąc oddać strzał.

Kula zranila jednego z napastników, pozostali dwaj zbiegli.

Po przewiezieniu ranego do szpitala żydowskiego wyjaśniło się podczas badania, że jest to dorozkarz, nazwiskiem Grabowski.

Nazwiska pozostałych napastników nie są jeszcze znane.

Napad jakoby był aktem zemsty za sporządzenie protokółu, jednak Grabowski zaprzecza temu i nie chce udzielić wyjaśnień.

Kradzież w klinice ocznej U.S. B. m. na szkodę kliniki ocznej U. S. B. m. na Antokolu skradziono skrzynki z narzędziami optycznymi, które następnie odnalezione w ogrodzie tejże kliniki ukrytą w krzakach. Z listy narzędzi braknie 4 oprawek i 47 szkieł.

Nie są częścią wypadku na kole. Na szlaku kolejowym Orany - Marcinkanie znaleziono ciężko poranionego mężczyznę, leżącego tuż przy torze kolejowym, którego poginięciem pospieszonym przewieziono do szpitala w Grodnie. Tożsamości i przyczyn poranienia narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

— Policja w spelunkach karcianych. W noc na 21 b. m. z rozkazu kierownika III komisariatu P.P. dokonano obławy w dwóch spelunkach karcianych, znanych policji oddawna.

W obu miejscach, a mianowicie w mieszkaniach niejakiego Abramowicza (Zamkowa 16) i Borlikiewicza (Garbarska 16) przy łapano liczne towary, składające się z ludzi należących do b. różnych sfer społecznych.

W obu wypadkach sporządzono protokoły i niewątpliwie właściele spelunek zostaną ukarani przez Starostwo Grodzkie.

— Tragiczny wynik bitki. W dn. 21 b. m. przy ul. Trakt Artowemu wynikała bitka pomiędzy Sandowiczem Bronisławem, zam. przy tejże ulicy, a Józefem Kuczyńskim, Naruszewiczem Władysławem i Leszczewskim Aleksandrem. Sandowicza ciężko poraniono o odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala żydowskiego, gdzie w parę godzin później zmarł.

— Kradzież garderoby. W dniu 21 b. m. Kocianówna Anna, Stalowa Nr. 6 zameldowała, iż w jej mieszkaniu wybito szafę, następnie otworzono okno i skradziono różnej garderoby na sumę 300 zł.

W dniu 21 b. m. Zarębska Elżbieta i Szpak Anna Poórnotem 14 zameldowały, że w ich mieszkaniu dokonano kradzieży różnej garderoby oraz gotówką 30 zł. na łącz-

Wkrótce

Poganiń

Doktor ZARCYN
(chirurg) przeprowadzi się na ul. Słowackiego 10 (dawn. Kaukaska)

na sumę 350 zł. Rzeczy te zostały odnalezione przy ul. Derewnickiej na cmentarzu żydowskim. Sprawców kradzieży Gitnera Aleksandra, Kościuszki 10 i Matuszewicza Edwarda, Pióromot 2, zatrzymano.

— Treba uważać. W dn. 21 b. m. Kondeł Antonina, Majowa Nr. 3 placąc dorozkarski chciała mu wręczyć fałszywy jedno złotówkę. Monetę zakwestjonowano.

— Nowy sposób zarobkowania. W dniu 21 b. m. Kisiel Julian ze wsi Tarakanie przechodząc ulicą Zawalną został zatrzymany przez nieznaną mu kobietę i mężczyznę, którzy zaproponowali mu kupno szalik za 5 zł. Meldujący wręczył za dokonaną transakcją 50 zł., które nieznaną kobietą przyjęła i udala się celem wymiany do pobliskiego sklepu, lecz wcale z tym banknotem nie wróciła. Ustalono, iż oszustwa tego dokonał Fiodorowa Antonina i jej mąż, zam. Beliney 18.

— Usiłowanie samobójstwa. W dniu 20 b. m. w Cieleńsku usiłował popełnić samobójstwo wypijając sporą rozę esencji octowej Kazimierz Żukowicz, zam. w Warszawie Obózowa 42. Pogotowie Ratunkowe odwoziło go w stanie nieprzytomnym do szpitala żydowskiego.

— Obiecywanie synalek. W dniu 20 b. m. zatrzymano Awłasza Antoniego, Belmont 45 który skradł u swego ojca 240 zł.

— Pomogli mu wyjść z pociągu. W dniu 18 b. m. Wander Izak, zam. w m. Rudki wojew. Iwowskiego zameldował, iż tego dnia w czasie wysiadania na stacji kolejowej w Wilnie w pociągu, przybyłego z Lidz skradziono mu walizę, zawierającą ubrania meskie i bieliznę wartości 750 zł. Sprawcę kradzieży Rukutyniaka Wasylia, zam. w Opsie zatrzymano.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJ. WPISY:

- w dniu 1. 7. 1930 r.
4587. II. A. „Kłot Dora” Firma obecnie brzmie „Kłot Szołom”. Siedziba w Wilnie, zaulek Dominikański 20. Właścicielem obecnie jest Kłot Szołom, zam. w Wilnie, ul. Dominikańska 11. Na mocy aktu darowizny z dn. 26 maja 1930 r. oblatowanego przed Władysławem Strzałko Notariuszem w Wilnie w dn. 26 maja 1930 r. za Nr. 1749 Przedsiębiorstwo Dory Kłot przeszło na własność Szołoma Kłota 1583
2002. II. A. „Gurwicz Dina”. Firma obecnie brzmie: „Gurwicz Mejer”. Przedmiot Sklep spożywczy - kolonialny. Właścicielem obecnie jest Gurwicz Mejer zam. w Wilnie przy ul. Zawalnej 57. Na mocy aktu darowizny z dn. 24 maja 1930 roku, oblatowanego przed Władysławem Strzałko Notariuszem w Wilnie w dn. 24 maja 1930 r. za Nr. 1721 przedsiębiorstwo Diny Gurwicz przeszło na własność Metera Gurwicza 1584
1975. II. A. „Gólcwycyn Lejba”. Właściciel przedsiębiorstwa Lejba Gólcwycyn zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w sprawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłego Abram Gólcwycyn zam. w Wilnie przy ul. Rudnickiej 27. 1585
- w dniu 4. 7. 1930 r.
1803. II. A. „Gens Kiewel”. Właściciel przedsiębiorstwa Kiewel Gens zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w sprawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo spadkowe Sora Emes i Fejga Mizerer obie zam. w Wilnie przy ul. Żydowskiej 11 które łącznie podpisują wszelkie weksle, żyra na wekslach, czekach, umowach, pełnomocnictwach i innych dokumentach. 1586
6419. III. A. „Tartak Parowy — Szapiro Spółka firmowa”. Wspólnik Hesel Szapiro zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców zastępuje zmarłego w Spółce Sora Szapiro z tem, że wchodzi ona w skład zarządu spółki i przysługującej uprawnienia co do podpisu ustalone w umowie dla zmarłego Hesela Szapiro. 1587
- w dniu 1. 7. 1930 r.
9109. II. A. „Tatarski Jakób”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1588
- w dniu 17. 7. 1930 r.
11668. II. A. „Alma — Antoni Odro”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1589
10112. II. A. „Bloch Bejla”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1590
8705. II. A. „Margolin Malwina i Wurgait Józef Spółka Cegielnia Trynopolska”. Spółka została zlikwidowana i wykreślona z rejestru. 1591
7706. II. A. „Rimini Benia”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreślone z rejestru. 1592
5555. II. A. „Kaganowa Eteł”. Przedmiot: sklep naczyni. Siedziba w Wilnie — Hala Miejska Nr. 390. 1593

- w dniu 17. 7. 1930 r.
2094. II. A. „Klaczko Abram”. Właściciel przedsiębiorstwa Klaczko Abram zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w sprawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo spadkowe w charakterze pełnomocniczki Rywa Klaczko zam. w Wilnie przy ul. Bazylijskiej 13 z prawem dokonywania czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 1594
4107. II. A. „Alperowicz Mojżesz”. Właściciel przedsiębiorstwa Mojżesz Alperowicz zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w sprawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo spadkowe w charakterze pełnomocniczki Sosia Alperowicz zam. w Wilnie przy ul. Wileńskiej 20 z prawem dokonywania czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 1595
11436. II. A. „M. Rydzynski i K. Kaufmans S-ka”. Udziałono Zalmnowi Brancowskiemu z Wilna ul. Nowogrodzka 16 — 7 i Dawidowi Brancowskiemu z Wilna ul. Sadowa 7 — 7 nieograniczonej prokury z prawem każdego z prokurentów do samodzielnego reprezentowania firmy i podpisywania w jej imieniu wszelkich bez wyjątku aktów i dokumentów. 1596
9745. II. A. „Bieniakoński Szymaszel”. Właściciel przedsiębiorstwa Bieniakoński Szymaszel zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w sprawach spadkowych zarządca przedsiębiorstwem spadkowym w charakterze pełnomoczników zam. w Wilnie Samuel Górnofelski przy ul. M. Stefańskiej 21 — 33 i Eljasz Bieniakoński przy ul. Kijowskiej 2 — 19, którzy łącznie pod stemplem firmowym podpisują wszelkie umowy, zamówienia, zawierają wszelkiego rodzaju transakcje handlowe oraz podpisują i żyrują weksle. 1597

- w dniu 3 — VII 1930.
12241 — I. A. „Sklep spożywczy — Konstancja Wojciechowiczowa” w Wilnie ul. Mickiewicza 35. Sklep spożywczy Firma istnieje od r. 1929 Właściciel Wojciechowiczowa Konstancja, zam. tamże. 1598
- 12242 — I. A. „Majzels Abram” w Wilnie, ul. Rudnicka 4. Cukiernia. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Majzels Abram, zam. tamże. 1599
- 12243 — I. A. „Przedsiębiorca robót budowlanych Michał Zalewski” w Wilnie ul. Szepczyńskiego 11. Prowadzenie robót budowlanych. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel — Zalewski Michał, zam. tamże. 1600
- 12244 — I. A. „Introligator Gisia — Sport” w Wilnie, ul. Aleja Syrokomli 1. Wynajem rowerów i rzeczy sportowych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Introligator Gisia, zam. w Wilnie ul. Św. Filipa 2 — 9. 1601
- 12245 I. A. „Arje Mendel” w Dzinie ul. Handlowa 7. Sklep tytoniowy i spożywczy. Firma istnieje od 1923 r. Właściciel Arje Mendel zam. tamże. 1602
- 12246 — I. A. „Kłot Noson” w Dzinie ul. Rynkowa 6. Sklep resztek i broków manufakturowych. Firma istnieje od 1909 r. Właściciel Kłot Noson, zam. tamże. 1603
- 12247 — I. A. „Binun Pinchus” w Dzinie ul. Parkanna 9. Sklep spożywczy Firma istnieje od 1915 r. Właściciel Binun Pinchus zam. tamże. 1604
- w dniu 4 VII 1930 r.
12248 — I. A. „Godzin Chana” w Dzinie ul. Handlowa 8. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1900 r. Właściciel Godzin Chana zam. tamże. 1605

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 12 do 23 września 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„Herkules czarnych gór”
—GOLJAT ARMSTONG.—Sensacyjno-awanturyczny dramat w 6 seriach, 36-ku aktach. W roli głównej: najsilniejszy człowiek świata — **Elmo Lincoln**.
Serja I i II—Tajemniczy upiór. Na śmierć i życie. Aktów 12. Wyświetla się od 12 do 15. IX. wł.
Serja III i IV—W obliczu śmierci. Szalony pościg Elmo Lincoln. Aktów 12. Wyświetla się od 16 do 19. IX. wł.
Serja V i VI—Zdemaskowani. Zwycięstwo Elmo Lincoln nad groźną bandą opryszków. Aktów 12. Wyświetla się od 20 do 23. IX. wł. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Nast. program: „Martwy węzeł”.

Premjera. Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany Mistrz Pieśni **AL JOLSON** ośmił Wilno najpiękniej. melodiami w arcydziele
Spiewak jazzbandu
Tragedja duszy ludzkiej. W roli kobiecej prześlizgnęła **MAY AVOY**.
Dla młodzieży dozwolone.

KINO „ŚWIATOWID” Mickiewicza 9.

Dziś! Pierwszy raz w Wilnie! Wielki film, ilustrujący dzieje ognistej grzesznej miłości p. l.
„Grzesznicy”
W rolach głównych: bożyszcze kobiet, król amantów **JERZY MARR** prześlizgnęła **GRETA GRUAL** i znakomity **MARJAN JEDNOWSKI**.

Dźwiękowe Kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22.
Rewelacyjny przebój dźwiękowy! Ulubieniec tłumów mistrz **EMIL JANINGS** w wspaniałym dźwiękowym dramacie w pozostałych rolach głównych **ESTHER RALSTON** i **GARRY COOPER**. Nad program: Dodatek dźwiękowo-spiewany. Początek o godz. 4ej, ost. seans 10.30. Do godz. 6-jej ceny miejsc Balkon 80 gr. Parter 1.

Polskie Kino **WANDA** Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Nieporównane arcydzieło ze złotej serji Superfilm o wybitnej wartości artystycznej, p. l.
Don Juan (Wieża miłości) Epokowy dramat w 12 akt. w roli głównej: największy i najpiękniejszy tytan ekranu **John Barrymore**, **Helena Costello** i **Mary Astor**.

KONCERT codziennie od 12—21 4—6 w Głównym Pawilonie II-gich Targów Północnych w Wilnie
Urządza firma
K. Dąbrowska
WILNO, ul. NIEMIECKA 3, m. 6
Celem zademonstrowania najlepszych fortepianów i pianin krajowych i zagranicznych. Udział biorą prof. A. Zankiewiczowa i prof. K. Pliszka - Ranszewiczowa

LOKALE Okazyjnie do sprzedania stół jadalny Złaznać się codziennie od 3 do 5-jej po południu Białostocka 6 m. 3.
ROŻNE
Dla solidnego 1 lub 2 pokoje, słoneczne z umeblowaniem lub bez, w pobliżu Banku Rolnego i Dyrekcji kolejowej. W. Puhulanka 34 m. 1.
Poszukuje dzieci do kompletu przygotowanego do 1-szej klasy szkoły średniej z uwzględnieniem języka francuskiego. Zgłoszenie do Adm. Słowa dla W. M. —5

SIWYM WŁOSOM przywraca pod gwarancją pierwotny kolor apt. J. GADEBUSCHA
„Axela Regenerator” but. zł. 3
FARBA NA WŁOSY „REWAX” Trwale farbuje na kolor blond, chatain, brun i czarny.
Pudełko zł. 6.
Do nabycia w składach aptecznych: J. Pruzan ul. Mickiewicza 15 „J. B. Segal” ul. Tocka 7 W. Narbut ul. Św. Łazarza 11 „Arx” ul. Wileńska 30 „Poldrog” róg Rudnickiej i Zawalnej E. Kudriewicz i S-ka ul. Mickiewicza 26 B. C. Armanowscy ul. Rudnicka 12 „Fama” ul. Zamkowa 26 „Bielic” ul. Zamkowa 15 H. Dąbrowska — ul. Wileńska 18 S. Zaib. ul. Mickiewicza 42
Prosimy zwiedzić własne stoisko na Targach Północnych.

LEKARZE **KOSMETYKA**
DOKTOR Blumowicz choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe Wielka 19, od 9—1 i 3—7.
DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe Wielka 19, od 9—1 i 3—7.
DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.
DOKTOR J. Hryniewicz ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7
W. Z. P. № 26.

WYKA ZIMOWA, PIASKOWA wysiana w jesieni w żyto, daje już w kwitaniu obfite pokosy.
Posiada ją na składzie
Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
Wilno, Zawalna № 9. —2

Dr Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe. Wypadanie włosów we. Wileńska 3 od 10—12. Najnowsze 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567.
DOKTOR Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopięciowe Wielka 19, od 9—1 i 3—7.
DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.
DOKTOR J. Hryniewicz ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7
W. Z. P. № 26.

Palarnia kawy „BRAZYLJA”
WARZAWA. Poleca swoje pierwszorzędne mieszanki a także rozmaite gatunki kawy
Co 3-ci dzień świeży transport
Ceny od zł 6.50 za kilogram sprzedaż
D.J.H. St. Banel i S-ka
Wilno, Mickiewicza 23. tel. 8-49. —2

INSYTUT de HAUTE „KEVA” (Paris) Mickiewicza 37, tel. 657, od 11 — 1
Rezgładanie i odświeżanie twarzy. Leczenie od 12—2 i od 4—6, wargów i przyszczy. ul. Mickiewicza 24. Elektryzacja W.Z.P. 85 tel. 277.

KREM GAZINI METAMORPHOZA
radikalnie usuwa piegł, opaleniznę, wargy, plamy zmarzłoczek i inne wady cery.

WINO rumuńskie własnego importu 3/4 litra zł. 3.75. Francuskie gronowe cała litrowa butelka zł. 7 poleca D.J.H. St. Banel i S-ka Wilno, Mickiewicza 23, tel. 8-49. —2
Kwiaty — filozoficzne i fiksy do sprzedania tanio. Dzieła 30. —0

Palarnia kawy „BRAZYLJA”
WARZAWA. Poleca swoje pierwszorzędne mieszanki a także rozmaite gatunki kawy
Co 3-ci dzień świeży transport
Ceny od zł 6.50 za kilogram sprzedaż
D.J.H. St. Banel i S-ka
Wilno, Mickiewicza 23. tel. 8-49. —2

A. ARMANDI
WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD
Wśród wspaniałych mebli pałacowych były dwie szafy o stylu niezdecydowanym i niepewnego pochodzenia, to też markiz miał wielką ochotę pozbyć się ich. Trzeci cicha markiza, która spowodowała mimowolne zeknięcie się dwóch sąsiadów, była namiętność do polowania; otóż najlepsze tereny myśliwskie znajdowały się na ziemi sąsiada.
Markiz obmyślał długi plan działania i wreszcie dał do zrozumienia, komu uważał za stosowne, że nie miał by nic przeciw temu, żeby poznać się z sąsiadem.
W odpowiedzi nowy właściciel dóbr sąsiednich przysłał swego rządcę...
Oburzony taką bezczelnością, Markiz kazał przyjąć posta lokajowi, a sam stanął za drzwiami sąsiedniego pokoju, aby usłyszeć rozmowę. Przekonawszy się jednak, że wizyta ta może nie być pozbawiona pewnych korzyści, wszedł do pokoju pod pretekstem wydania rozporządzeń lokajowi i udał zdziwienie na widok gościa.
Rządca przedstawił się i markiz odpowiedział dosyć uprzejmie:
— Dzień dobry, „przyjacielu. Co was tu do mnie sprowadza?
— Mój pan, Florestyn Fortiolis...
— Fortiolis?... Kto to jest?
— Nowy właściciel „Madryny”...
— „Madryny”?... Pierwszy raz słyszę.
— Jaktó, „Chancoque” ma inną
— Dawnej „Chancoque”...
— Czy jest chory?
— Jaktó? Bardzo miło! A więc pan... jak się nazywa?... Fortalis?
— Fortiolis... polecił mi...
— Nie, nie sądzę.
— Może zdarzył mu się jakieś wiesz nieszczęście?
— Onie. Jest zdrow i w najlepszym humorze.
— W takim razie nie rozumiem, co znaczy pańska obecność tutaj?
— Przyszedłem w pewnej sprawie jeśli pan zechce...
Przy słowie „sprawie” markiz nie mógł ukryć zadowolenia.
— Proszę, proszę, niech pan wstanie, — zapraszał dobrodusznie. — Mów pan, o co tam chodzi?
— Mój pan słyszał o wspaniałej kolekcji starożytności markiza Estranblot, o cennych okazach...
Estranblot przerał lokajowi i rozkazał lokajowi:
— Możesz odejść, zadzwonię, kiedy będę cię potrzebował. Usiadł i czekał aż lokaj wyjdzie, nie prosząc gościa, by zajął miejsce.
— A więc mówił pan, że ten pan interesuje się starożytnościami?
— Tak, wszelkimi cennymi rzeczami, panie markizie. On może zapłacić dużo, bardzo dużo.
— A więc chciałby coś nabyć?
— Jeżeli pan markiz będzie chciał pozbyć się czegoś.
— I w tym celu przysłał tu pana? Cóż on sobie myśli, że ja tu mam sklepik?
— Co też pan mówi, panie markizie! Ale zdarza się przecież, że jakiś cenny przedmiot w kolekcji obrzydnie, bywają też kopie, albo podwójne egzemplarze...
— Bywają, bywają, — powtórzył zamysłony markiz.
— Odważyłem się poradzić memu panu, by wrócił się do pana markiza. On chciałby...
— Czemu sam nie przyszedł obejrzeć kolekcję?
— Bo niewiele się na tem rozumiem.
Rozmawiający spojrzeli na siebie porozumiewawczo.
Rządca uśmiechnął się pobłaźliwie. Markiz zapytał z ironją:
— Wzbożacy chłop, co?

— Nie mogę twierdzić oczywiście, żeby pan Fortiolis należał do tych panów, którym służyć przywykłem Ale
— Bardzo bogaty, naprawdę?
— O, nadzwyczajnie!
— Czyż aż tak bardzo?
— Ogromnie!
— Do diabła! Ale... siadajże pan, proszę!
W milczeniu badali siebie spojrzeniem.
— Proszę mi powiedzieć, czy on nie zamierza urządzić polowania?
— O nie, do polowania jeszcze nam daleko. Tymczasem interesują nas antyki. Polowanie przyjdzie potem.
Sytuacja była zupełnie jasna. Markiz uśmiechnął się i zatarł ręce.
— No, cóż, — rzekł, wstając, — dobrze trafił się. Mam właśnie dwie szafy Louis XV: oryginał i kopję. Zaraz sprawdzimy, czy pan się zna na tych rzeczach.
Wprowadził rządcę do salonu.
— Oto te szafy, która z nich jest oryginałem, a która kopją?
— A co będzie, jeśli zgadnę? — zapytał rządcę.
— Jaktó? Co będzie?
— Czy sprzeda pan nam oryginał, jeżeli odgadnę?
Markiz namyślał się nie dłużej jak trzy sekundy:
— Dobre Masz moje słowo: jeśli odgadniesz pan, możesz ją zabrać dla swego pana... za odpowiednim wynagrodzeniem, oczywiście! — dodał śpiesznie.
— Naturalnie, panie markizie.
Rządca uzbrojony w lupę zabrał się do oględzin, podrapał ścianki szafy, podmuchał, zmierzył drutem dziurki, wygrzyzione przez robaki i wreszcie oznajmił, prostując się dumnie:
— Kopia jest zrobiona doskonale, nie oto oryginał.
Pokazał szafę, stojącą na prawo. Markiz klasnął w dłoń:
— Brawo, przyjacielu! Szafa wasza.

— T. j. mego pana! Ale pozostaje jeszcze pewien drobiazg do omówienia — cena?
— Racja, — zgodził się markiz — tak rzadko mam do czynienia z tego rodzaju transakcjami, że zapominał o najważniejszym. Dobra szafa, co?
— Wspaniała!
— To okaz muzyczny. I tak doskonale zachowany, niema najmniejszej szraby! Zaczynam żałować, że zgodziłem się na tę sprzedaż.
— Ale pan markiz dał słowo.
— Niestety, a słowa nigdy nie cofam. Jak dla sąsiada, odstąpię to za siedemdziesiąt tysięcy.
Markiz Estranblot wymógł te cyfry tonem niedbalym, ale śledził niespokojnie z pod oka, jakie wrażenie uczyniła na kupującym. Rządca nie drgnął nawet:
— To dla mnie, a dla mego pana?
— Dla pana?
— Tak, siedemdziesiąt tysięcy, to duża suma, ale nie śmiem targować się z panem markizem. Jeśli pan nie będzie miał nic przeciw temu, — to dla mnie będzie siedemdziesiąt tysięcy, a dla mego pana osiemdziesiąt.
— m! — mruknął markiz, żując że zażądał tak mało, — masz rację przyjacielu. Niewarto być uprzejmym dla tego sklepikarza ze spuchniętym workiem. A więc zaakraglmy sumę do stu tysięcy, z których piętnaście będzie pana.
— osiemdziesiąt pięć — pana markiza?
— Czy to niesprawiedliwie? Siedemdziesiąt tysięcy za szafę, a resztę na polowę.
— Hm... trochę zanadto.
— Dla ciebie, przyjacielu, — to zanadto!
Ale powiedzmy, dla uczciwości, — dziewięćdziesiąt.
— Nie to chciałem powiedzieć — No, niech tak będzie! — we-

stchnął markiz. — A mówią, że nie jestem zgodny!
— Ależ to przyjemność mieć z panem do czynienia, panie markizie!
— Dobrze, sprawa skończona. Co zaś do polowania...
— Pan markiz może liczyć na mnie. Zrobię wszystko, co należy.
— Doskonale, przyjacielu, doskonale. Szklance białego wina...
Wypili i doszli do porozumienia, co do szeregu spraw. Następnie uczciwy rządcę powrócił do zamku, zabierając fotografie szafy, i potajemnie odznaczywszy ją paznokciem na wszelki wypadek... aby uniknąć nieporozumień.
Kilka dni później markiz Estranblot znalazł się w towarzystwie swego leśniczego na granicy ziemi swego sąsiada.
Tego dnia był w ponurym nastroju, bo od samego rana psy jego wpułoszyły jednego zająca i ze dwa dziesiątki wron. Markiz przeklinał Republikę, która zabijała podatkami sztukę myśliwską, przeklinał kłusowników niszczących zwierzęta... Nagle z pod jego nóg poderwał się duży bekas, tak niespodziewanie, że myśliwy nie zdążył wystrzelić.
Ptak mignął wśród krzewów i znikł po stronie granicy sąsiada. Wykrzykując na psy za nietwagę, markiz zauważył nagle, że jeden z nich stanął naszożony przed krzakami, rosnącymi na terytorjum „Madryny”.
— Djabli niech porwą tego przekłętęgo ptaka! A moja kuzynka z nim razem!
Leśniczy uprzejmie podsunął myśl:
— Mówią, że nowy pan nie strzeże swych lasów przed myśliwymi...
— W każdym razie ptak uciekł z mojej ziemi! — oznajmił markiz.
Nie namyślając się dłużej, przeszedł granicę. Ptak zerwał się znowu. Markiz zabił go. Leśniczy podbiegł by go podnieść, gdy z poza krzaka

ukazała się jakaś postać:
— Co to za nowa moda? — zawołała podejrzana figura. — O mało co nie trafił się mnie w plecy!
Markiz instynktownie cofnął się, ale przyjrawszy się nieznajomemu, podszedł bliżej i zapytał surowo:
— Kimi jesteście i co tu robicie?
— A pan sam kim jest?
Pytanie to w ustach nieogolonego włóczęgi, ubranego w płócianną bluzę i sandały na bosą nogę, zdźwięczało szczególnie beczelnie. Aristokrata uśmiechnął się pogardliwie:
— Złapałem cię, mój chłopczel! Zastawiłeś tu sidła!
— Cóż z tego?
— Co masz w worku?
— To do pana nie należy.
— Oho! Ja cię nauczę!
— O ile sobie przypominam, nie paśliśmy razem słoń, żeby pan mógł mówić mi „ty”!
— Ach, lotr! — zawył markiz — Kłusownik!
— Czyż jestem na pańskiej ziemi?
— Nie, ale jesteś w lesie mego sąsiada i przyjacielu p. Fortiolisa.
— A to kawał! — zdziwił się kłusownik. — To ten Fortiolis, czy jak tam, to pański przyjaciel?
— Jak śmiesz wątpić?
— Nie zaprzeczam, kiedy pan tak mówi...
Markiz zawołał leśniczego:
— Hubercie, zajrzyj do jego worka!
— Proszę, — odrzekł spokojnie kłusownik, wysypując zawartość worka.
Na ziemi upadły trzy nieżywe króliki. Markiz aż podskoczył z radości:
— Widzisz, Hubercie! Cha, cha, cna! Ja ci pokażę, jak to się łowi króliki na cudzej ziemi! Pokażno mi swoje papiery!